



# WIAZANIE

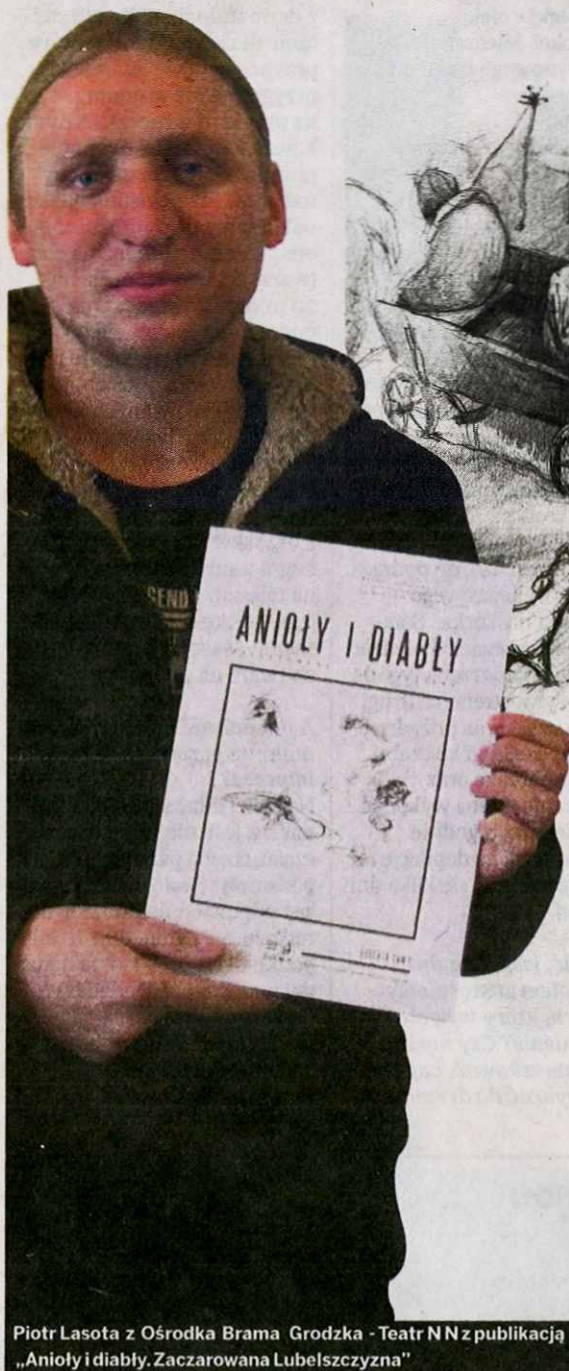
FOT. MAREK NAWRATOWICZ, MALGORZATA GENCA

Mają lniane brody i kapelusze z kolorowej bibuły. To Brodacze ze Sławatycz nad Bugiem. Jak każda miejscowa tradycja, kołędują na powitanie Nowego Roku. O noworocznych obyczajach. **Str.V**

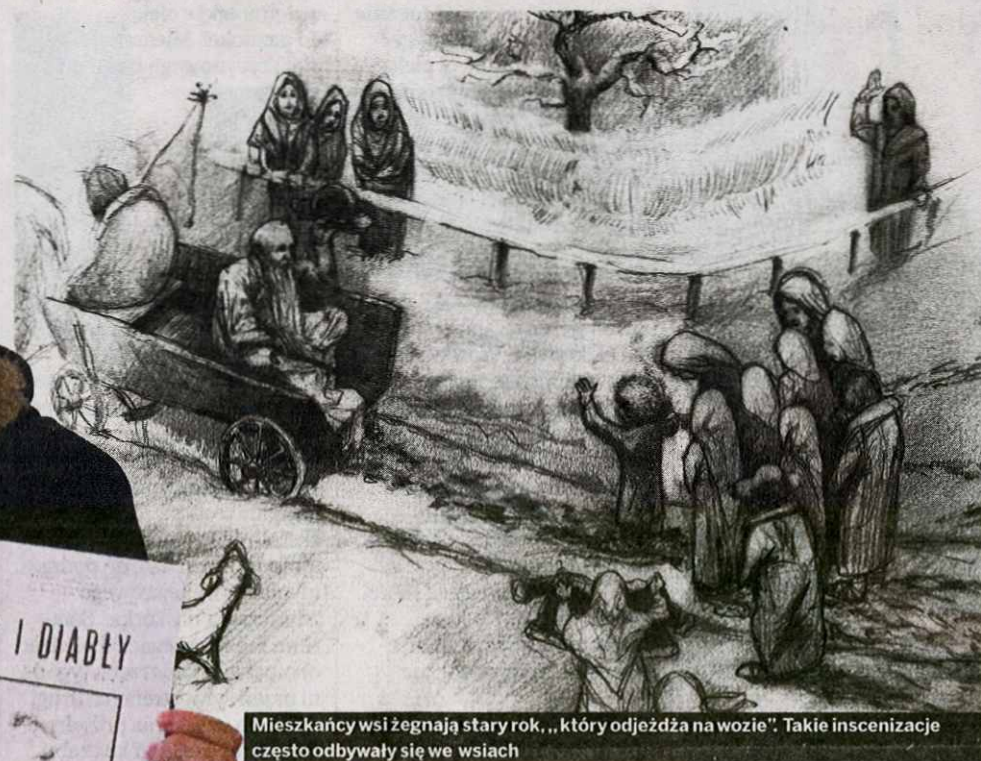
# Szczodraki na Nowy Rok, czyli jak dawniej świętowano

Jak dawniej żegnano stary rok? Czym były szczodraki? Jak można było wyróżnić sobie męża?

O sylwestrowych i noworocznych zwyczajach na Lubelszczyźnie z **Piotrem Lasotą** rozmawia Damian Stępień



Piotr Lasota z Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN z publikacją „Anioły i diabły. Zaczarowana Lubelszczyzna”



Mieszkańcy wsi żegnają stary rok, „który odjeżdża na wozie”. Takie inscenizacje często odbywały się we wsiach

**W jaki sposób spędzano dawniej sylwestra na Lubelszczyźnie?**

Na pewno nie była to taka forma jak dzisiaj. Społeczność lokalna, chłopska nie świętowała tego dnia w sposób huczny. Na pewno nie było sztucznych ogni, wielkich balów i z pewnością nie łał się szampa. Owszem spotykano się i celebrowano ten dzień, ale inaczej. W wielu wsiach Lubelszczyzny organizowano specyficzne przedstawienia. Osoby urodzone jeszcze przed wojną doskonale pamiętają te zabawy. Miałem okazję wysłuchać ich wspomnień. W ich inscenizacjach występował Stary Rok i Nowy Rok. Każda z postaci była ustylizowana. Osoba odgrywająca Stary Rok przebrała się za starego dziada, który miał brodę z lnu, często obwie-

szony był grochowinami, kożuch miał założony włosiem do wierzchu. Stary Rok był najczęściej zgarbiony i chodził z laską.

**A na czym polegała sama inscenizacja?**

Nowy Rok przeganiał oczywiście Stary Rok, który był zmęczony niesieniem na swoich barkach całego ciężaru doświadczeń ostatnich dwunastu miesięcy. Często w inscenizacji przegoniony Stary Rok odjeżdżał na wozie, bowiem nie miał już siły, żeby odejść o własnych siłach. W tym czasie Nowy Rok skakał i podśpiewywał. Jednym słowem cieszył się nowym życiem.

Tego typu inscenizacje skupiały całą wiejską społeczność. Było to dla nich duże przeżycie.

W sposób prosty, bardzo symboliczny i obrazowy inscenizacje uzmysławiały nadchodzącą zmianę. Wydaje mi się, że nawet teraz fajerwerki o północy nie oddają tak doskonale tego momentu.

**Czy z końcem roku wiązały się jakieś wierzenia?**

Tak, wierzono, że to, co się robi tego dnia, przekłada się na cały następny rok. Dlatego tego dnia należało być wesołym, dobrze ubranym, najedzonym. Wierzono też, że aby przez cały nadchodzący rok mieć szczęście, warto mieć coś pożyczonego, ale samemu nie pożyczać.

**Może próbowano także przewidzieć przyszłość?**

Wróżby były bardziej popularne w okresie świąt Bożego Narodzenia i oczywiście w andrzejki. W związku z Nowym Rokiem, jeżeli już wróżono to głównie na urodzaj i zamążpójście. Dziewczęta na przykład podrzucały widłami słomę i patrzyły skąd nadlatują ptaki - z tego właśnie kierunku miał przyjść kawaler. Od Nowego Roku rozpoczynał się karnawał, który kończył się tzw. ostatkami, kusymi dniami

czy kusakami. W niektórych wsiach w ostatki dla pańien, które w karnawale nie wyszły za mąż, robiono specjalną inscenizację. Ta z dziewczyn, która nie wzięła ślubu, musiała ciągnąć przez wieś specjalną konstrukcję - na obracającym się kole tańczyli ze sobą „chłop i baba” zrobieni z pakuł lub słomy. Można powiedzieć, że była to dla niej taka forma „kary”, jak i dowcipu. Wokół takiej panny gromadził się rozbawiony tłum. Oczywiście nie każdej pannie się to podobało. Jednak nie miała wyjścia. Musiała przeciągnąć tę konstrukcję aż do drugiej panny we wsi, która również nie wyszła za mąż.

**Z Nowym Rokiem związane było też szczodrowanie.**

Na czym polegało? Grupy dziecięce chodziły od domu do domu i śpiewały pod oknami. Jeśli gospodarze okazali łaskę, wysłuchali do końca pieśni kołędniczej i byli pozytywnie nastawieni, a tak nazytywnie było, wtedy grupa dostawała tzw. szczodraki.

**Czym były szczodraki?**

Był to rodzaj pieczywa. Można

**Witano Nowy Rok i to wspaniale witano. Na wóz brali takiego mężczyznę, ubrali i tak przejechali bez całą wieś.**

Janina Woch

powiedzieć pieczywa obrzędowego, bo pieczonego specjalnie na tę okazję. W relacjach osób, w zależności od regionu, są różne przedstawiane. Niektórzy moi współmówcy wspominali, że był to rodzaj rogalików z ciasta pszennego. Inni twierdzili, że było to ciasto buraczane. Część osób mówiła, że były to ciastka w kształcie zwierząt. W tym akurat objawia się kult zwierząt, które były niezwykle ważne w gospodarstwie.

**Znane są przyspiewki, które śpiewano podczas Szczodraków?**

Często przyspiewki, które towarzyszyły przy chodzeniu po Szczodrakach, były bardzo zabawne. Jeśli ktoś nie obdarzył grupy szczodrakami lub zniechęcił kołędujących, w zamian musiał wysłuchać niezbyt pochlebnej przyspiewki, np. „Nie piekła, nie piekła. Pojechała na łopacie do piekła” lub „Nie młócił, nie młócił. Do góry tyłkiem się wyrócił”. Zazwyczaj jednak szczodraki były rozdawane i każdy był zadowolony. Stąd zresztą nazwa całego wydarzenia. Gospodarz, który poczęstował, okazywał się być szczodrym.

**Szczodraki to nie jedyna zabawa, która towarzyszyła pożegnaniu starego roku.**

Tak, np. w niektórych wsiach Lubelszczyzny był zwyczaj chodzenia o północy z koniem. Koń musiał być specjalnie ozdobiony. Podchodzono z nim pod dom i śpiewano kołedy. W niektórych przypadkach próbowano nawet wprowadzić go do domu. Koń był bowiem jednym z najważniejszych zwierząt w gospodarstwie. To od niego zależał byt rodzinny. Dlatego, nawet gdy koń napa-skudził w domu, należało się cieszyć. Takie zdarzenie miało zwiastować powodzenie w nowym roku.

**W związku z Nowym Rokiem z pewnością składano sobie życzenia?**

Oczywiście. Dawniej w Nowy Rok witano się słowami „Bóg cię stykaj”. W ten sposób polecano bliskich opiece Boga. Rolnicy często obsypywali się owsem, który również sypano na rogi stołu. W ten sposób życzone sobie obfitości chleba na nowy rok. Poza życzeniami nie mogło zabraknąć też żartów. Zamywano szyby gliną, wciągano bronę na dymnik, drzwi chaty zastawiano pniem, za którego usunięcie żądano „okupu”, podobnie jak za wcześniej „skradzione” rzeczy. Później, za zdobyte w ten sposób rzeczy, urządzano wspólną ucztę.

**To chyba nie jedyne formy żartów, które towarzyszyły zabawom sylwestrowym i noworocznym?**

Ciekawy zwyczaj odnotowano w okolicach Włodawy i Chełma. W Nowy Rok, a czasami też na Trzech Króli dziewczęta przebierały jedną spośród siebie za małpę. Całą postać, dłonie i ręce przykrywano kolorowymi paciorkami i wstążkami. Po wejściu do chałupy panny składały powinszowania, następnie jedna z dziewcząt kręciła się z małpą to w jedną, to w drugą stronę.

Nowy Rok nie jest jednak tak mocno osadzony w tradycji kulturowej jak święta kościelne. W związku z tym nie wytworzyło się aż tak wiele zwyczajów.

**Rozmawiał Damian Stępień**

23 stycznia 2013 o godz. 17 w Ośrodku Brama Grodzka - Teatr NN odbędzie się promocja książki „Anioły i diabły. Zaczarowana Lubelszczyzna”. W publikacji znajdują się wspomnienia mieszkańców Lubelszczyzny związane z obyczajami i obrzędami, które cytujemy na stronie.

**Zapraszamy do wspomnień**

● **Czekamy na maile.** Jeżeli znają Państwo ciekawe obrzędy związane z sylwestrem lub Nowym Rokiem, zapraszamy do przysłania ich na adres: d.stepien@kurierlubelski.pl, dodając swój numer telefonu. Najciekawsze z nich opublikujemy i nagrodzimy płytami z karnawałowymi przebojami.

**U nas to babcia piekła szczodraki, takie z ciasta, z ciasta takiego jak się robiło na kluski, to różne takie zwierzątko robiła z tego.**

Halina Drzewiej-Sosnowka